

# RECENZJE

Tadeusz Perkitny —

## OKRĄŻMY ŚWIAT JESZCZE RAZ

— Iskry, 1979

Książka, którą pragnę przedstawić Czytelnikom „Sylwana” zasługuje na szczególną uwagę, bowiem napisał ją badacz i uczony w zakresie leśnictwa i drzewnictwa, prof. dr hab. Tadeusz Perkitny. Jest ona tym ważniejsza, że drugim bohaterem jest również leśnik, prof. dr inż. Leon Mroczkiewicz.

Historia, którą nam przedstawia w swym dziele autor, dotyczy dwóch absolwentów leśnictwa, którzy świeżo po otrzymaniu dyplomów Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego, nie mając pieniędzy na podróż, postanawiają zdobyć świat pracując w trakcie podróży w różnych zawodach. Byli więc drwalami w lasach skandynawskich, zajmowali się fotografią w Brazylii, pracowali jako mierniczowie, jednym słowem, w zależności od sytuacji i możliwości nie stronili od żadnej pracy.

Prof. Perkitnego jako człowieka cechuje duże poczucie humoru oraz pogoda ducha. Wiedzą to najlepiej wychowankowie, którzy tłumnie uczęszczali na jego wykłady i zajęcia. Jako autor okazał się równie wspaniały. Barwność opisów i pełnia doznań, jaką przeżywa czytelnik, warta jest po-

święcenia tych kilkunastu godzin na przeczytanie dwóch tomów tej książki.

Opis podróży rozpoczyna od wspomnień z lat dziecięcych i zadzierzgnięcia przyjaźni z późniejszym profesorem, a wówczas młodym chłopcem Leonem Mroczkiewiczem.

Książka ta może być nie tylko wzorem dla piszących pamiętniki, lecz również przeglądem stosunków społecznych, politycznych, towarzyskich w poszczególnych krajach świata. Jest ona również napisanym w sposób przeuroczy podręcznikiem trwałej przyjaźni (która przetrwała po śmierci drugiego towarzysza podróży), wyrabiania charakteru woli, wytrwałości w pokonywaniu trudów codziennego życia oraz systematycznego i wytrwałego dążenia do obranego celu, aż do pełnego osiągnięcia wytyczonych sobie zamierzeń.

Można by tutaj powiedzieć, że obaj wędrowcy zgodnie z mickiewiczowską dewizą mierzyli siły na zamiary.

Wydaje mi się, że szczególnie w chwili i w dobie obecnej książka ta ma ogromne wychowawcze znaczenie dla naszej młodzieży, która współcześnie otaczana jest opieką na studiach przez państwo poprzez przydział stypendiów, stołówek, mieszkań w domach akademickich, a po studiach przydziałem pracy i dalszą troskliwą opieką zarówno przez państwo, przełożonych jak i starszych współkolegów.

Dzieło prof. Perkitnego jest również, w moim pojęciu, przeglądem szkicowym mniej lub bardziej dokładnie ujętej geografii świata. Wszystko bowiem co mogło być ciekawe, co może zainteresować młodego człowieka, zostało w sposób frapujący przedstawione przez autora.

Podróż swoją rozpoczyna autor od Szwecji, przedstawiając wędrówki wzdłuż i w poprzek tego kraju przebyte w celu znalezienia pracy. Następnie przechodzi do opisu pobytu w Norwegii i Francji oraz pracy w charakterze drwali nad Atlantykiem. W niezwykle dowcipny i humorystyczny sposób opisuje pobyt obu podróżników nad Morzem Śródziemnym, by poprzez różnego rodzaju trudności, perypetie i „okropności” Dakaru, jak sam to nazywa — dostać się do Pernambuko. Następnie jak w kalejdoskopie widzimy autorów już w różnych miejscowościach i sytuacjach, np. w podróży z Paranaguy poprzez góry Serra do Mar do Kurytyby, jadą następnie do Branko, gdzie miast oczekiwanych pałaców znajdują „nędzne szałas”. Nie przeszkadza to dzielnym podróżnikom na podziwianie piękna lasów świata, oceniania ich wartości oraz przedstawiania w swych przygodach opisów przyrody.

Pierwszą część książki autor kończy wstrząsającym wydarzeniem w Valparaiso. W drugiej części przechodzi do opisu podróży do Ameryki Pół-

nocnej. Dalej opisuje w sposób przepiękny podróż przez góry do Campagne Aricole d'Annam.

Niezwykle sugestywny jest opis prac pomiarowych rzeki Ea Niae oraz wyprawy do Da Lat. Opis pracy w dżungli i trudy, które dwaj młodzi leśnicy tam przechodzą wśród chorych na trąd, gdzie zagraża febra i pijawki, jest nie tylko sugestywny, lecz przede wszystkim pouczający. Podobnie piękna jest narracja o powrocie poprzez Afrykę, Dakar, Casablankę i Gibraltar aż do Polski. Jest ona przepojona miłością i tęsknotą do zbliżającego się kraju.

Rzadko się zdarza, żeby podróżnik mógł dwukrotnie odbyć podróż prawie tymi samymi szlakami, zwłaszcza z około półwieczną przerwą, gdyż 11 września 1926 r. wyjechał Perkitny z Mroczkiewiczem po raz pierwszy w podróż dookoła świata i w tym samym dniu i miesiącu 1970 r. po raz drugi, już tylko sam przebył tę drogę.

Nic więc dziwnego, że początek i koniec książki, jak kłamrą, spięty jest tymi dwoma wspomnieniami.

Nie podaję treści książki celowo, wychodząc z założenia, że nie byłbym w stanie w żadnym przypadku oddać piękna i wartości tej książki swoimi słowami. Dlatego też radzę każdemu leśnikowi, zwłaszcza młodym kolegom osobiste zapoznanie się z tym dziełem.

*Kamil Rogaliński*